№ 65. Kraków 20 Marca — Piątek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim ... każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie			złr. 20
półrocznie			„ 10
kwartalnie			„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30		„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 19 marca.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

O postępowaniu sądowem w razie unieważnienia małżeństwa.

W sprawach o unieważnienie małżeństwa, wprowadza sąd małżeński swe postępowanie, albo z urzędu, albo wskutek zaskarżenia strony.

Postępowanie z urzędu ma miejsce każdą razą i co do wszelkich przeszkód, względem których prawo nastawania na ważność małżeństwa, nie służy małżonkom lub jednemu z nich wyłącznie, jeżeli tego dostateczna okazuje się przyczyna, bądź to z powodu jawności wypadku, bądź to z powodu doniesień lub jakichkolwiek innych przyczyn [1]). Ilekroć o istnieniu przeszkody unieważniającéj rozchodzi się pogłoska, która po rozważeniu wszystkich okoliczności na uwagę zasługuje, winien sąd małżeński zbadać podstawę odnoszących się do takowéj opowiadań i twierdzeń i zastanowić się nad tem, czyli według wynikłości z tychże, wprowadzenie urzędowego dochodzenia okazuje się potrzebnem [2]).

W razach doniesień, należy, jeżeli doniesienie jest ustne, wciągnąć takowe do protokułu, jeżeli zaś pisemnie nastąpiło, zarządzić przesłuchanie ustne podającego, zadając mu przytem wszelkie pytania, do zbadania istoty czynu posłużyć mogące [3]). Doniesienia pisemne, których autor ustnie przesłuchanym być nie może, są tylko w szczególnych okolicznościach dostateczne, do rozpoczęcia postępowania sądowego, i mogą jedynie posłużyć do dalszych badań [4]). Doniesienia pisemne, których autor zataja swoje nazwisko, nie są dostateczne aby uzasadnić dochodzenie ważności małżeństwa [5]). Na doniesienia zaś o przeszkodach, z powodu których wyłącznie tylko małżonkowie na ważność małżeństwa nastawać są upoważnieni, nie należy mieć żadnego względu; wszakże jeżeli z doniesienia niewątpliwie się okazuje, iż małżeństwo dla przeszkód dopiero przytoczonego rodzaju jest nieważnem, należy działać z urzędu, ażeby albo uważnienie małżeństwa przyszło do skutku, lub też małżonek mający prawo działania przeciw ważności małżeństwa, z takowem przed sąd wystąpił [6]).

Działający przeciw ważności małżeństwa, może również swą skargę lub prośbę, albo wnieść do protokółu, lub też podać na piśmie. Działający pisemnie winien stawić się osobiście przed sądem małżeńskim, lub umocowanym tegoż sądu, celem stosownych wyjaśnień, gdyż w przeciwnym razie, wniesiona przezeń skarga, jako proste doniesienie uważana i traktowana będzie. Okoliczności, na których strona opiera twierdzenie, iż małżeństwo jest nieważne, powinny być dokładnie wyszczególnione i poparte dowodami, o ile takowych strona skarżąca dostarczyć może [7]). Jeżeli jeden z małżonków nastaje na ważność małżeństwa, przedewszystkiem zbadać potrzeba, czyli tenże prawa działania o nieważność, nie utracił, chociaż je dawniéj posiadał, co jeśli tak jest istotnie, skarga jego nie powinna być przyjętą [8]). W tenże sam posób postąpić należy, jeżeli podstawą skargi o nieważność małżeństwa są takie zaszłości, które nawet w ówczas, gdyby zupełnie sprawdzone były, nie mogłyby stanowić przeszkody unieważniającéj, bądź to bezwzględnie, bądź w obec okoliczności, przez samego powoda przytoczonych [9]). Jeżeli zaszłość stanowiąca podstawę skargi, w razie udowodnienia rzeczywiście unieważniłaby małżeństwo, atoli nieprawdziwość takowéj jest oczywistą, w takim razie należy wezwać powoda, ażeby cofnął skargę; gdy atoli tego się wzbrania, to zaś co przytacza, nie jest widoczną niedorzecznością, skarga jego tylko przez formalną uchwałę sądu małżeńskiego odrzuconą być może [10]).

Okaże się, że przeszkoda unieważniająca rzeczywiście istnieje, atoli jest tego rodzaju, iż przez zezwolenie skarżącego małżonka, może być usunioną, w ówczas należy upoważnić zwyczajnego zawiadowcę parafii małżonków lub też według okoliczności innego kapłana, ażeby stósownemi napomnieniami starał się skłonić małżonka działającego o unieważnienie małżeństwa, by ponowił swe zezwolenie, lub gdy to do uważnienia małżeństwa jest potrzebnem, powtórzył takowe w obec plebana i dwóch świadków [11]). Upoważniony obowiązany jest donieść o skutku swych usiłowań prezesowi sądu małżeńskiego, jeśli małżonek powód, trwa przy swem postanowieniu, winien on w swém doniesieniu przytoczyć to wszystko, cokolwiek się dowiedział we względzie okoliczności, od których ważność małżeństwa zawisła [12]). Czy zawiadowca parafii, w ówczas, gdy przeszkoda zachodząca przez zezwolenie małżonków nie może być usunioną, do współdziałania ma być zawezwany, zależy to od jakości wypadku i zdania sądu małżeńskiego [13]).

1) § 122 U. k. 2) § 131 U. k. 3) § 128 U. k. 4) § 129 U. k. 5) § 130 U. k. 6) § 132 U. k. 7) § 126 i 127 U. k. 8) § 136 U. k. 9) § 137 U. k. 10) § 138 U. k. 11) § 133 U. k. 12) § 134 U. k. 13) § 135 U. k.

Korespondencya Czasu.

Paryż 15 marca.

L*** Na kilka dni przed wyjazdem moim do Marsylii doszły mnie numera *Czasu*, w których powtórzyliście bardzo interesujący artykuł pana J. S. umieszczony w *Kronice Warszawskiéj:* „O korzyściach z założenia projektowanéj kolei żelaznéj między Odessą a chlebodajnemi okolicami.“ Ważny ten przedmiot nie tylko dla Podola, Wołynia i Ukrainy, ale i dla całéj Polski, zwrócił uwagę przedsiębiorców zagranicznych, a w kraju nawet, jak mnie zapewniają prywatne listy, obywatele zebrani na kontraktach kijowskich tegorocznych, naradzali się czyliby spólnym kosztem i usiłowaniem niepodobna było im samym podołać tak znakomitemu przedsięwzięciu. Narady jak zwykle u nas bywa poszły do dalszego *ad deliberandum.* Projektów nie brakowało, a był jeden między innymi jenerał-adjutanta hr. Rzewuskiego doradzający składkę po 20 rubli srebrem z duszy, co rachując na 4 mil. około, dałoby odrazu 80 milionów rubli, kapitał wystarczający wedle ceny przyjętéj w układzie rządu rosyjskiego z kompanią kolei żelaznych (62,000 rs. na wiorstę), na wybudowanie 1,300 wiorst, czyli na połączenie nie tylko Kijowa z Odessą, ale i wszystkich celniejszych miast i miasteczek na całéj przestrzeni tych trzech województw rozrzuconych. To co p. J. S. pisze o pracy inżyniera belgijskiego p. Soubeyre znanem mi jest od lat kilku. Nie wiem czyli istotnie dokonana ona była na żądanie księcia Woróńcowa, to jednak pewna, że nią głównie zajmował się w latach 1845—1848 tajny radzca Marini. Koléj żelazna projektowana z Odessy do Olwiopola miała 172 werst i daléj w przedłużeniu swem do Krzemieńczuka 230. Śmierć Mariniego i zaszłe wypadki w roku 1848 rozerwały spółkę zawiązaną między nim a bankierem angielskim Wilsonem i wiedeńskim baronem Sina. Ile dziś zapamiętać mogę był ogólny plan przygotowany już w r. 1847, trzy osobne jeograficzne karty części powiatów odesskiego, tyraspolskiego i ananowskiego, czterdzieści przeszło arkuszy pojedynczych z profilami saméj kolei żelaznéj, trzydzieści pięć z planami stacyj, mostów, magazynów itd. Kompania żądała od rządu zapewnienia 4% od 73,000 rs. za każdą wiorstę, czyli od 12 mil. kapitału za samą kolej od Odessy do Olwiopola, nie licząc w to kosztów około miliona na wystawienie mostu w Olwiopolu. Spodziewano się czystego dochodu 9 1/3%. Inżynier Soubeyre otrzymał 30,000 fr. za projekt, miał mieć jeszcze 90,000 za jego wykonanie, gdyby kompania zyskała koncesyą. Na wydatki przedwstępne rachowano około 20,000 rs. Szczegóły te mogą się przydać dla przyszłego przedsiębiorcy téj kolei, niech tylko nie traci z uwagi, że omijać powinien w planie swoim dotknięcia w jakimbądź punkcie przyznanych już dróg dla kompanii kolei żelaznych rosyjskich, bo w takim razie, téj kompanii służy pierwsze prawo i rząd rosyjski nie jest mocen dać koncesyi. Z tego względu inny projekt, który tu przed rokiem był wzięty pod rozbiór, ma za sobą przewagę. Koléj żelazna z Odessy dzieliła się na cztery sekcye: pierwsza z Odessy do Bałty 170 kilometrów (wiorsta = 1,0668 kilom.); druga z Bałty na Olhopol, Bracław, Winnicę i Machnówkę do Berdyczowa 255 kilom.; *trzecia z Berdyczowa do Kijowa 150 kilom.; czwarta, nakostatek z Odessy do Owidiopola kilometrów 44; razem długości na całéj przestrzeni 620* kilometrów, na wykonanie których obliczano koszt do 100 milionów franków. W dalszym projekcie zamierzano poprowadzić inną kolej od Berdyczowa na Zasław i Krzemieniec ku Radziwiłłowu i Brodom i tam się połączyć ma z koleją galicyjską, a przez nią ułatwić sobie związek z całą Europą. Drobniejsze gałęzie chociaż koleją konną zjednoczyłyby do głównéj linii ważniejsze miasta jak Żytomierz, Rowno, Włodzimierz, Łuck, Dubno itd. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy nadzieje te mogą się ziścić w bieżącym roku, bo rząd rosyjski zachęca kapitalistów zagranicznych do przedsięwzięć tego rodzaju, a skoro ustali się zachwiany nieco europejski kredyt, albo ściśléj mówiąc, wzmoże się osłabiona odwaga spekulacyi, przy dobréj chęci obywateli Podola, Ukrainy i Wołynia projekt ten niezawodnie uskuteczniony zostanie; wszakże wątpić się godzi, aby kolej żelazna łącząca Odessę z Radziwiłłowem uprzedziła budowę 12 mil dzielących Brody ode Lwowa; przyszli albowiem jéj przedsiębiorcy pomyślą naprzód o ułatwieniu komunikacyi chlebodajnych okolic z Odessą, a dopiero potem zwrócą swą uwagę na handel zagraniczny.

Jutro przypada rocznica urodzin Napoleona IVgo. Miasto podobno da bal w ratuszu, a *Monitor* ogłosi długi szereg podniesionych w stopniu wojskowéj służby.

Koncert księżnéj Marceliny Czartoryskiéj dany wczoraj w sali Pleyela policzyć można do najświetniejszych jakie w ciągu postu usłyszymy, a rzadko z nich który więcéj przyniesie korzyści dla ubogich. Księżna grała Concerto na *ré mineur* Mozarta, nokturnę i mazurka Chopina. Pani Java Branca i Solieri odśpiewali duo z Purytanów, a następnie z pomocą pp. Jawa i French quatuor z Lucyi. Musiano pominąć kilka aryj w programacie zapowiedzianych, bo koncert przedłużył się do godziny 11, a wielu z towarzystwa miało się jeszcze udać na wieczór do lorda Cowleya. Towarzystwo polskie znalazło się w sali Pleyela w zupełnym komplecie, było też nader liczne. Ktoby zapomniał na chwilę że jest w Paryżu, myślałby że słucha koncertu w Warszawie lub Krakowie. Słusznie tedy korespondent pewien utrzymuje w liście z Drezna, że towarzystwa polskiego trzeba szukać w Paryżu, Berlinie lub Wiedniu, a nie po miastach naszych, które wyjąwszy jeszcze Warszawy, wyglądają na prawdziwe nekropolie, w których cienie mieszkańców prowadzą cień bytu — i daléj rzecz prowadząc schodzi do uwag wielce sprawiedliwych, głębokiego zastanowienia godnych zwłaszcza u zamożniejszych rodzin naszych: „W skład narodowego społeczeństwa, wchodzą zarówno bogaci jak ubodzy, zarówno ludzie wielkich pozycyj i imion głośnych jak poziomi i w koło codziennych potrzeb wprzęgnieni pracownicy. Jeśli znaczna część obywateli, wolna od troski utrzymania życia, usunie się z Polski, gdzież w niéj znaleść się mają siły, aby wydołać tylu publicznym ciężarom.“ Gdyby te wszystkie znakomite rodziny dziś na wszystkich punktach świata rozstrzelone, przyrzekły sobie jedną zimę przepędzić w Krakowie, drugą w Poznaniu lub Lwowie itp. gdyby się chciały przejąć obowiązkiem, który na nich wkłada fortuna *i imię odziedziczone po przodkach, nie minęłoby parę lat, a miasta nasze przybrałyby inny charakter i dźwignęłyby się z niedoli i opuszczenia,* które im nieuchronnym grożą upadkiem.

Londyn 13 marca.

L Zapowiedzenie rozwiązanie parlamentu, które ma nastąpić około 25go b. m., sprawiło tu powszechny zamęt i zawieszenie wszelkich interesów oprócz myśli o wyborach. Członkowie dotychczasowi mniéj już dbając co się dzieje na posiedzeniach Izby, rozbiegają się ze stolicy po prowincyach w celu tłumaczenia się przed wyborcami z szafarstwa powierzonych sobie mandatów, zwłaszcza, że z nich wielu nie w myśl wyborców nietylko w kwestyi chińskiéj, lecz i w innych wotowało, i aby przez zmiękczenie umysłów zabezpieczyć sobie dalsze względy na przyszłych elekcyach, wyprzedzając w ten sposób nowych kandydatów. Kilku nawet już mamy takich, co poczuwając się, iż na zawsze łaskę u swych konstytuentów utracili, zawczasu swych miejsc się zrzekli, a w ich liczbie jest Cobden, który zrzekł

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O POTRZEBIE
zaprowadzenia u nas
JEDWABNIKÓW.

Od czasów Justyniana, przez trzynaście blisko wieków tułało się jedwabnictwo po południowych Europy krajach; wiek nasz odznaczający się znakomitemi wynalazkami, potężnie także wpłynął na jedwabnictwo. Lat kilkadziesiąt tylko, przedziela we Francyi między 12 i 400 milionami franków przychodu rocznego z jedwabiu; ale ważniejszém się stało złamanie przesądu, że południowe kraje zdolne jedynie były wydawać jedwab.

Pierwszy Kamil Beauvaix dowiódł i przekonał, że jedwabie z północnych stron Francyi, pod względem cienkości, mocy i świetności nieustępują jedwabiom południowym. Zaraz więc potém wszystkie kraje niemieckie przyswoiły sobie ten przemysł, a Rosya spostrzegłszy się, na wyższéj postawiła stopie jedwabie swoje.

Polska, jak gdyby z letargu przebudzona, silnie bierze się do jedwabnictwa; ani klimat, ani ziemia nie stają temu przedsięwzięciu na zawadzie; trochę tylko cierpliwości i dobréj chęci, a polski jedwab podniesie bogactwo krajowe: cierpliwości w przysposobieniu drzewek morwowych, a chęć do zajęcia się jedwabnictwem wzrastać będzie razem z morwami.

Morwa nie wymaga ani więcéj starań, ani więcéj miejsca i czasu, jak każde inne drzewko owocowe, a na mniéj dobrym gruncie poprzestaje. Ostatnie zimy przekonały nas, że w polskim klimacie morwa więcéj wytrzymuje zimna jak drzewa owocowe. Gdzie morwa rośnie tam może być jedwab.

W zaopatrzonym w morwy kraju ludnym 4ry miliony mieszkańców, jeżeli z czwartéj części téj ludności, przysposobi każdy po jednym funcie jedwabiu, już do tego kraju wpłynie w takim roku 100 milionów złp., bo dziś za funt surowego jedwabiu zapłacą 100 złp.. Ale na jednę osobę zajmującą się hodowaniem jedwabników, średnio liczyć można pięć funtów jedwabiu, nie wyłączając z téj liczby chodujących dziesięcioletnich chłopców i dziewcząt.

Cóż to jest przysposobienie jednego funta jedwabiu?; przez 40 dni najwięcéj żywić potrzeba liściem morwowém najwięcéj 3000 robaczków, które dadzą się pomieścić na obszerności dwóch stolików do kart. W miarę jak spożywają liść, świeżego im nasypać, 4 lub 6 razy przez dzień. A że w takiéj liczbie żyjących stworzeń, może które zachoruje i umrze, usuwać zatém takie robaczki potrzeba, ażeby żyjących niezarażać. Szczególniéj od mokrości z takich powodów i z resztek świeżego liścia pochodzących, uwalnia się jedwabniki przez przekładanie ich na świeże i suche papiery: i to jest oczyszczaniem robaków. W miarę jak liszka jedwnabnik wzrasta, oczyszczanie to powtarzać należy częściéj tak, że jeżeli go przez pierwsze 10 dni prawie wcale niepotrzeba, za to przez kilkanaście ostatnich dni życia liszki, zaledwie nie codzień oczyszczanie jest potrzebne. Czystość powietrza i czystość miejsca na którém jedwabnik żyje, niezmiernie wpływa na dobry stan robaka, na dobroć jedwabiu i na obfity zbiór jego.

Niewinne to i bezbronne stworzenie dla tego potrzebuje opieki ludzkiej, że raz na jakiem miejscu położone, już go nieporzuca, i raczej z głodu zamrze jeżeli mu liścia niedamy, a pełzać dla wyszukania go sobie nie będzie.

Wszelka nieczystość zatruwa robaka, i osoby hodujące jedwabniki, czystość około siebie a szczególniej rąk zachować winny. Gwałtowna przemiana temperatury, również jak wszystkim żyjącym istotom szkodliwa jest jedwabnikowi.

Licznych ma nieprzyjaciół, którzy na jego czekają życie: myszy, koty, pająki, osy, mrówki, tudzież wszystkie ptastwo, wielkiemi masami wytępiać jedwabniki jest pochopne; tak więc dla utrzymania ile możności jednostajnego ciepła około 18 stopni Réaumura, jak niemniej dla oswobodzenia tego robaka od nieprzyjaciół, zwykle i wszędzie hodowanie jedwabników odbywa się w mieszkaniach; a mieszkania takie cechować powinna czystość wewnętrzna i czystość w nich powietrza. Nie jest więc koniecznością, ażeby dla przyspasabiania sobie jedwabiu tworzyć nowe i osobne zabudowania, ażeby być narażonym na jakieś mechaniczne i kosztowne przyrządy, bo trochę papieru, na którym jedwabnik całe swoje życie spędzi, i trochę potym rózg lub cheblowin między któremi mógłby oprzędy swoje tworzyć, oto rzeczywiście cały jest przyrząd i wydatek do otrzymania jedwabiu. Wszakże każdy najuboższy zdobędzie się na to i ubó two swoje odepchnie od siebie.

Robota zaś przy tém przedsiewzięciu nie jest wymagająca odzielnych pojęć, przysposobień, siły, wprawy i wiadomości, a przynajmniej takich, którymby dziecko dziesięcioletnie wydołać niemogło. Jest to zajęcie się słabych niewiast, starców, dzieci, a nawet kalek, niezdolnych do ciężkiej pracy; o tyle więc bardzo jest wyższa ta gałąź przemysłowa nad inne, że ludność do innych zająć niedająca się użyć, w przysposobieniu jedwabiów odpowiednia i dostateczna będzie.

(Dokończenie nastąpi.)

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. GWALBERTA PAWLIKOWSKIEGO
znajdujących się we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

c) *Ubiory ludu wiejskiego i innych warstw miejskich w różnych stronach Polski.*

Ciekawy i ważny ten podział obejmuje w dwu tekach 89 rycin, 412 akwarel, 15 rysunków, 96 litografij, 13 drzeworytów. Przeważna liczba robót ręcznych, wynosząca 2/3 tego poddziału wskazuje dowodnie, jak mało jeszcze powszechność nasza z tą częścią etnografii krajowéj obeznana, a ktokolwiek zechciałby jéj się przysłużyć dokładnem ile można wydaniem ubiorów ludu naszego ma tu przygotowany ważny bardzo zasób. Wszystkie te przedmioty uporządkowane według następstwa abecadłowego miejscowości, z których są tu ubiory. Z akwarel dostarczył najwięcej Kielisiński, który w częstych podróżach swoich dogodną miał sposobność przypatrzenia się ludowi naszemu i szczęśliwie umiał nie tylko w ubiorze, ale niemniéj w postawie i rysach twarzy odwzorowywać owe charakterystyczne znamiona, co lud każdéj miejscowości tak wybitnie cechują. Małe te akwarele (zwykle 16) mają w sobie to wszystko co jest typem okolicy najdokładniejszym, a mimo tego nie może być nazwane niewolniczą kopią z natury, ponieważ umiał mu nadać pewien wdzięk miły dla oka i serca.

Można rzec śmiało, że nikt nad Kielisińskiego lepiej ludu naszego nie studyował, z tego też względu mają roboty jego wartość nieocenioną. Godnie obok nigo może stanąć Jerzy Głogowski, którego akwarel znajdziesz w tym podziale do stu kilkudziesięciu; i on studyował

się West Riding, i Roundel Palmer, który zrzekł się Plymouth. Zrazu mniemano, że nawet i lord Russell usunie się od reprezentowania miasta Londynu, miejsca, które on jako najsilniejszy filar partyi whigów od szesnastu lat ciągle reprezentował; lecz wczoraj ogłosił przez dzienniki adres do wyborców, że jeszcze stanie do elekcyi. Tym razem wybór trudniéj mu przyjdzie i nie bez upokorzenia, bo skoro się wieść o ostatniéj porażce rządu była rozeszła, i że lord Russell przeciw niemu głosował, wyborcy londyńscy natychmiast wystąpili z adresem do lorda Palmerstona, zapraszając go na swego reprezentanta. Lord Palmerston wymówił się wprawdzie od tego zaszczytu, aby przyjęciem go nie uchybić swym dotychczasowym wyborcom w Tiverton, ta przychylność wszakże stolicy dla niego niezawodnie wywrze niemały wpływ na wybory w całym kraju. Równocześnie otrzymał on od Liverpoolu i Manchester podobne zaprosiny, za które z tegoż powodu jak za pierwsze nie mógł jak podziękować. Prócz tego Belfast, Bath, jako i kilka innych celniejszych miast nadesłały mu także wyrazy współczucia i nieograniczonego zaufania w jego polityce. To w mem zdaniu dostateczną jest wskazówką, że gwiazda lorda Palmerstona nie zaszła, i góruje nad horyzontem Wielkiéj Brytanii wyżéj niż kiedykolwiek. Koalicya zamiast zadania mu klęski, sama sobie ją zadała. Zminęła się z prawdziwem życzeniem i opinią narodu, więc zamierzony zamach nie mógł jéj się udać. Zostając od lat kilku pod jéj wpływem reprezentacya narodowa słabła, zniemocniała. Przez nowe wybory niesforne z niéj żywioły oddzielą się, wyrzucą. Rozbite stronnictwa — na co nieraz uwagę waszą zwracałem — porządniéj według istoty swych zasad się uorganizują, a rząd wybrnąwszy z dotychczasowego zamętu, zgodniéj i silniéj działać będzie.

Mówiąc w przeszłym liście o zamiarze rządu wysłania nadzwyczajnego poselstwa dla zagodzenia sprawy z Chinami, nadmieniłem, że lord Elgin będzie na tę ważną misyę przeznaczony. Nie odwołuję jeszcze tego, bo może i tak będzie. Wczoraj jednak rozeszła się pogłoska, że lord Palmerston zaproponował Sir Henry Rawlinson owi który już wam znany z swych odkryć starożytności assyryjskich, żeby się tego posłannictwa podjął. Czyli go się podejmie, nie jest wiadomo. Między nimi dwoma więc waży się wybór. (Rawlinson, jak w dzisiejszych dziennikach czytam, zaprzecza téj pogłosce, że je przyjmuje). Lecz komukolwiek to poselstwo się dostanie, nie zmienia to osób, o których odwołaniu była mowa, jak wam pisałem. Ani Sir John Bowring, ani konsul Parkes nie są odwołani; zgoła wszyscy zostaną jak byli na swych posadach, jako mogący być potrzebni, znając dokładniéj stosunki miejscowe, dla udzielenia zesłanemu pełnomocnikowi jak przybędzie, objaśnień do zawarcia pokoju. Mnie samego ta pogłoska odwołania zdziwiła, gdyż nie było nigdy we zwyczaju rządu angielskiego, jak jest zwyczajem u innych rządów, a szczególnie u rosyjskiego, wyrzekać się swych ajentów dyplomatycznych, jak się im co nie uda. Nie wyrzekł się rząd czynności Sir Henry Bulwera w Madrycie, lubo dwór hiszpański tak był obrażony, że mu paszporta do wyjazdu wydano. Ani wyrzekł się Cramptona posła swego do Waszyngtonu; ani wyrzekł się postępowania p. Murray na dworze teherańskim, chociaż ono na dzisiejszą wojnę kraj naraziło; owszem, robiąc teraźniejszy układ o pokój w Paryżu, pomiędzy różnemi warunkami wyraźnie położony był jeden, aby rzeczony poseł z wszelkiemi honorami napowrót był u dworu perskiego przyjęty. Tak się ma rzecz i w Chinach. Pomimo sprowadzenia wojny i krzyków na nią w parlamencie, angielski pełnomocnik i konsul na miejscach swych pozostają.

Niewypierał się rząd małodusznie, w chwili nawet kiedy mu to upadkiem groziło, ani swych ajentów, ani swych działań, ani cokolwiek się stało pod Kantonem, przyjmując na siebie za wszystko odpowiedzialność, jakby był nieomylnym. Chociaż w obu Izbach głosy się wznosiły nalegające na odwołanie sir John Bowringa, rząd przecie go nieodwołał. Przeciwnicy rządu niechcąc w tem widzieć jak próżny i niepożyteczny upór wyśmiewają to postępowanie jako zakrawające na donkiszoteryą, nazywając je „chivalrous“; lecz pomimo tych uszczupliwych przytyków rząd trwa przy swojem, i na zrobione mu zapytanie: Czy nie zmieni co z swéj polityki w Chinach? Lord Palmerston odpowiedział: Nie zmieni nic, pozostanie wszystko jak było. A że te słowa nienapróżno wymówione przez lorda Palmerstona, widać to w skutkach.

Jak największy ruch panuje w portach wojennych. W Portsmouth robotnicy w dokach pracują od 5 godziny rannéj do 10téj w noc, przygotowując parowce „Transit“, „Assistance“ i „Sidon“ do zabierania wojska przeznaczonego do Chin. Urządza się także eskadra łodzi kanonierskich parowych, mająca razem z większemi okrętami popłynąć, a między niemi dwa wielkie dwupomostowe statki śrubowe o 60 działach. Oddziały regularnego wojska, piechoty, artyleryi i saperów codzień odpływają, a drugie trzymają się na pogotowiu. Wczoraj pułk cały tak zwanych ***Marines***, to jest wojska służącego na okrętach, odpłynął z Devonportu do Hongkong. Wysyła się 5,000 wojska z Anglii. Wyprawia się także wiele wojska indyjskiego z Singapore i innych posiadłości angielskich a pobliższych Kantonu. Siły zbrojne Francyi i Stanów Zjednoczonych tam także się powiększają; oddawna bowiem zamiarem było tych trzech mocarstw żądać od Cesarza chińskiego rewizyi dawnych traktatów, aby je więcéj do potrzeb teraźniejszych zastósować. Ta jednozgodność w działaniu tak potężnych państw, przy dzielności siły zbrojnéj angielskiéj, wkrótce położy tamę dalszemu rozlewowi krwi. Pełnomocnik angielski nie będzie, jak twierdzą, układał się z wielkorządcą Yeh, lecz bezpośrednio z Cesarzem chińskim.

Na przypadek połączenia Multan i Wołoszczyzny, o co się tak zacięty spór prowadzi, uwagę też dyplomacyi zajmuje: ktoby wtedy był księciem? Do liczby kandydatów już znanych jak książę Napoleon, książę Nasauski, przybywa jak tu słychać, jeszcze jeden: książę Edward Sasko-Wejmarski. Jest on pułkownikiem grenadyerów gwardyi angielskiéj; żona jego księżniczka Richmond. Odbył kampanią krymską, podczas któréj odznaczył się jako dzielny oficer. Słyszę że wyniesienie jego na te połączone księstwa wielceby się podobało dworowi angielskiemu, i książę sam będąc wychowany pod konstytucyjnym rządem, może najlepiejby życzeniom Rumunów odpowiedział.

Wiadomo wam że od kilku lat istnieje między Francyą a Anglią ugoda zabezpieczająca nawzajem własność literacką autorów. Jak to bywa u was tak i tu dyrektorowie mieli zwyczaj tłumaczyć lub przerabiać francuskie dzieła dramatyczne i przedstawiać je w teatrach z zamilczeniem nawet nazwiska autora. Na to francuzcy pisarze skarżyli się i słusznie; zanieśli w końcu zażalenie swe do rządu. Hr. Persigny poseł francuski w Londynie odebrał więc rozkaz, aby dopilnował ścisłego przestrzegania zawartéj ugody. W skutek czego p. Read jeden z dyrektorów i tłumacz dramatu: „Les Pauvres de Paris“ już zostali zapozwani. Pozew ten wyszedł na skargę pp. Brisbarre i Nus autorów dramatu. Podług wspomnionéj ugody nie wolno dzieł ani angielskich ani francuskich w obu krajach przedrukowywać, ani nawet tłumaczenia wydawać bez wyraźnego pozwolenia od autorów.

Kraków 19go marca. C. k. Prezydent krajowy nadał nową utworzoną posadę katechety przy głównéj i niższéj realnéj szkole w Bochni, kooperatorowi probostwa w Wojniczu ks. Andrzejowi Kuczkowi; a przy takiejże szkole w Wadowicach kooperatorowi ks. Wawrzyńcowi Marchoniowi.

JCKAp. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 1 marca raczył profesora budownictwa przy c. k. Instytucie technicznym w Krakowie Feliksa Radwańskiego, na własną jego prośbę przenieść na stały stan spoczynku.

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował aktuaryusza urzędu powiatowego w Bukowinie Gustawa Liszkę i auskultanta bukowińskiego Wojciecha Kochanowskiego tymczasowymi adjunktami sądowymi przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

C. k. Naczelnik najwyższéj władzy policyjnéj zamianował adjunkta konceptowego Dyrekcyi Policyi w Wiedniu Antoniego Funkenstein komisarzem policyjnym przy c. k. Dyrekcyi Poczt we Lwowie.

Gazeta Lwowska pisze pod d. 16 marca. Wczoraj odebraliśmy następującą depeszę telegraficzną: Przemyśl 15go marca 10 godz. 20 min. przed południem. Wóz pocztowy nr. 1 z Krakowa z d. 11 b. m. z konduktorem Heinrichs przybył tu właśnie. Od piątku stał między Radymnem a Przemyślem. Daléj iść nie może. Pocztę listową wyprawiono osobnym posłańcem konnym. Poczty ze Lwowa nienadchodzą.

Wiedeń 18 marca. Podzielone są zdania, czy przyjdzie do zerwania dyplomatycznych stosunków z Piemontem lub nie. Co do tego jedynie panuje zgodność opinij, iż wyjazd z Turynu hr. Paura, gdyby nastąpił nawet, nie będzie miał żadnych innych następstw. Z wypadków dziennych jeden tylko ma pewną ważność, tojest wyjazd p. Bülowa nadzwyczajnego posła duńskiego, który Danię reprezentuje stale przy Rzeszy niemieckiéj, a temi czasy przybył naprzód do Berlina a potem do Wiednia z odpowiedzią rządu swego na zeszłoroczne noty obu dworów niemieckich. Zdaje się, iż sprawa z Danią nie skończy się jeszcze prędko i pójdzie przed Bundestag dla dania jéj tam większego nacisku; jedyna to bowiem może sprawa zarówno w całych Niemczech popularna a z interesami rządów zgodna.

— J. C. K. Apostolska Mość w piśmie swojem do b. namiestnika Wenecyi hr. Bissingen przyzwolił, aby na prośbę miasta Treviso nowe rogatki w tem mieście przy stacyi kolei żelaznéj, tudzież nowa ulica do téj rogatki wiodąca i idąca wzdłuż rzeki Silo, nosiły imię Jéj Ces. Mci.

Następnie J. C. K. Ap. Mość raczył ułaskawić 8 więźniów kryminalnych w Udine w zupełności, 6 zniżyć połowę kary i 2 trzecią część, i nakazał natychmiast akt ten łaski wprowadzić w wykonanie.

J. C. K. Ap. Mość przed odjazdem swoim z Gorycyi raczył przeznaczyć różne zasiłki pieniężne na cele dobroczynne, jako to: 400 złr. instytutowi głuchoniemych, 400 złr. żeńskiemu domowi sierot, 400 złr. ubogim miejskim, 600 złr. Towarzystwu dobroczynności N. Pani przeznaczyła 400 złr. na zakupienie 300 losów na loteryę dla domu sierot, z których wygrane obrócone będą na korzyść zakładu.

— Dziennik *Sferza* w Brescii wychodzący twierdzi, że b. jlny gubernator Lombardzko-wenecki marszałek hr. Radecki obrał na stałe zamieszkanie Weronę.

— Ministeryum handlu rozciągnęło rozporządzenie swoje z d. 27 lipca r. z. co do bezpłatnego na kolejach rządowych przewozu przedmiotów krajowych na wystawę gospodarczą mającą się odbyć w maju r. b. w Wiedniu, również machin gospodarczych i narzędzi sprowadzonych na tęż wystawę z zagranicy.

— *Gaz. handl. frankf.* utrzymuje za rzecz pewną, iż założyciele towarzystwa kolei rządowych austryackich (towarzystwo francuskie) otrzymali pozwolenie cesarskie, aby w miejsce tantyemy im przyznanéj uzyskali 44,000 akcyj stałych, które w tym celu nowo wydanemi zostaną.

— *Gerichts Ztg* podaje następujący ciekawy wypadek tyczący się dziedziczenia zakonów w imieniu swoich członków. Zeszłego lata zmarła wdowa F. bez testamentu zostawiwszy po sobie dzieci. Jeszcze przed jéj śmiercią jeden z jéj synów przyjął już był święcenie w klasztorze Benedyktynów. Klasztór uczynił podanie, iż wedle ustaw zakonnych i praw kanonicznych członkowie zakonu niemogący dziedziczyć osobiście majątku, przelewają to prawo na klasztor, i powoływał się w téj mierze na przepisy konkordatu z r. 1855. Klasztor zatem chciał odziedziczyć po wdowie F. tę część majątku, któraby na jéj syna w tym klasztorze zostającym przypadała. Sąd powiatowy przyjął to oświadczenie, lecz jeden z współdziedziców wystąpił przeciw temu i sprawa poszła do sądu wyższego. Sąd zważywszy, że przepisy konkordatu nie zmieniły się pod względem tych praw cywilnych, które uznają członków zakonów duchownych (z małemi odmianami) za niezdolnych do dziedziczenia, a zatém że ten syn wdowy F., który został zakonnikiem, nie ma prawa dziedziczenia po niéj, jak niemniéj, że sam tego prawa nie mając, nie może przelewać je na klasztor, że klasztor pomieniony nie ma sam przez się żadnego tytułu do spadku, odrzucił pretensye klasztoru. Sąd najwyższy potwierdził ten wyrok, uzasadniając go motywami wydanemi w dniu 7go stycznia r. b., iż lubo art. 29 i 35 konkordatu uprawniają zakłady duchowne do dziedziczenia tak jako inne osoby moralne, jednakże nie znoszą tych praw, którémi ustanowionem była niezdolność dziedziczenia członków zakonnych; a mianowicie nie znoszą dekretu nadwornego z dnia 23 marca 1809, stanowiącego, że instytuta zakonne nie mają prawa do spadku po swoich członkach lub do dziedziczenia w imieniu ich. Konkordat wyswobodził tylko kościół z pod praw świeckich we wszystkich sprawach duchownych, to jest, odnoszących się do przedmiotów nauki kościelnéj, obrządków, sakramentów itd. Zawiadowstwo majątku zakładów i stowarzyszeń duchownych, należy się również do tychże zakładów, ale wszystkie kwestye tyczące się uznania prawnéj strony przedmiotów majątku kościelnego, ich nabycia i obejmowania na własność, należą się do sądownictwa świeckiego, a pod względem praw prywatnych, kościół i stowarzyszenia duchowne podlegają ogólnym prawom świeckim. Prawo zaś orzeka, iż kto nie może dziedziczyć, nie może dziedzictwa swego przelewać na kogo innego; że zaś zakonnik dziedziczyć nie może, więc prawa swego, które nie istnieje przelewać nie może na klasztor.

Niemcy.

Na posiedzeniu Izby niższéj w Berlinie w d. 16 b. m., prezes rady ministrów oznajmił, iż zeszłéj nocy podpisano w Kopenhadze traktat o zniesienie cła na Sundzie, i zapowiedział przedłożenie niebawem Izbie papierów do téj sprawy odnoszących się, w nadziei, że Izba przekona się z nich, iż rząd króla Imci starał się o ile możności przestrzegać interesów kraju. W saméj rzeczy, przedłożenie to papierów dotyczących tego przedmiotu, będzie potrzebnem dla tego, iż Izba uchwalić musi zapłatę za cło zniesione, o ile takowa na Prusy przypada. Słowa ministra przyjęte były z oklaskami, a dep. Lemonius z Szczecina wniósł, aby Izba podziękowała ministrowi i radzcom zajmującym się sprawą cła sundowego. Wezwaniu temu nie wszyscy członkowie Izby uczynili zadosyć i hr. Schwerin który do rzędu tych ostatnich należał, zabrawszy głos oznajmił, iż lubo nie odmawia podziękowania ministrowi, wszelako nie może na to pozwolić, aby się zakradł taki zwyczaj, by na wezwanie jednego członka, Izba dała się pociągać do jakowéj manifestacyi.

Izba przechodzi teraz najcięższe próby, bo głównie idą pod jéj obrady projekta do praw skarbowych, a każde z nich zmierza do podniesienia podatków na pokrycie wydatków, które nie znajdują odpowiednich w budżecie przychodów. Tu należą z ostatnich takich projektów: opłacanie procentów od kaucyj urzędniczych i dziennikarskich i wniosek, aby fundusze na umorzenie akcyj kolei żelaznych obrócić tymczasowo na ogólne potrzeby publiczne, przez co umorzenie to nieco by się opóźniło. Ten ostatni wniosek upadał 168 głosami przeciw 130, a upadł raz dla tego, że niechciano naruszać ufności w rozdniego wszystko wyłączono, co tu właściwie powinnoby być umieszczoném.

---

ten lud w różnych stronach Polski, szczególniej zaś w okolicach przyleglejszych stolicy naszej. Obu ich ubiory ludu naszego mogą słusznie za największą ozdobę zbiorów śp. Pawlikowskiego być poczytywane.

Z rycin nielicznych tego poddziału wymienię najprzód Debucourta 40 rycin kolorowanych, (każda 8 maj.) a wyk. z rysunków Norblina, rozrzuconych nie tylko w obu tych tekach, ale i w pięciu innych całego oddziału ubiorów i strojów. W tym poddziale jest ich 29, a z tych najwięcéj pod Warszawą, w któréj Norblin jak wiadomo przemieszkiwał; rysował on szczególniej owe klasy mieszczan, mianowicie przekupniów, w których charakterystyczne spostrzegał cechy, lecz najdziesz tu i lud nasz wiejski przedstawiony. Napisy rycin są polskie i francuskie. Wymieniam następnie 40 rycin Deischa (każda $^1/_2$ fol.) wydanych wraz z widokami Gdańska 1750 r. a przedstawiających różne warstwy mieszczaństwa gdańskiego w owym czasie. Godne niemniéj wspomnienia rzadka dziś rycina (8) Wilczyńskiego przedstawiająca ubior majętniejszego kielczana i rycina ($^1/_2$ fol.) wydana u Vierego w Wenecyi, z rysunku Franciszka Smitha wyobrażającą dziewczynę wiejską z pod Żwańca w okolicy Chocima.

d) *Sceny z życia domowego, zatrudnień, zwyczajów i obyczajów różnych stanów w Polsce.*

Poddział ten zamknięty w jednéj tece mieści w sobie 51 rycin, 14 akwarel, 9 rysunków, 69 litografij i 17 drzeworytów, razem 160 przedmiotów. Z pomiędzy rycin poddziału tego, wymieniam najprzód ładną bardzo rycinę (fol. maj. obl.) J. E. Nilsona z rysunku B. Müllera w Augsburgu wydaną, a przedstawiającą zatrudnienia górników w kopalniach soli w Wieliczce. Główny napis w górze po prawéj: *Salisfodinae Cracovienses, Regio Polonorum Augusti III Pii Magnanimi Pacifici P. P. (patris patriae) admirabili Providentia in tractu Wieliccensi restauratae.* Pod tym napisem dwie osoby w strojach polskich i kupy soli kamiennéj; drugi napis w dole po lewéj brzmi: *Illustrissimi... Henrici de Ościeszyno Bruhl incredibili prudentia administratae MDCCLX.* Wspomnę następnie ładną rycinę (4 maj. obl.) z rysunku Stachowicza przedstawiającą konika zwierzynieckiego w Krakowie; daléj rzadką rycinę ($^1/_2$ fol. obl.) B. S. Sedleckiego wydaną z rys. T. H. Tomana u Engelbrechta w Augsburgu, a wyobrażającą polowanie na żubra. Miasto napisu znajduje się dołem czterowiersz niemiecki i toż samo wyrażający czterowiersz łaciński: *Indometus..... mala.* — Zasługuje również na wzmiankę nader charakterystyczna i rzadka rycina (fol. obl.) Jana Jerzego Hertla przedstawiająca dawne polowanie w Polsce na niedźwiedzi, gdzie oglądasz psy w siatkowych z żelaza okuciach czyli zbrojach. Zamiast napisu jest dołem najprzód sześciowiersz łaciński: *Horridus.... insonant aër* i toż wyraźniej czterowiesz niemiecki: *Die grobe Bären-Haut.... Wald erthönt.* Polskie polowanie na tego zwierza przedstawia jeszcze inna piękna i rzadka rycina (fol. obl.) J. E. Ridingera w Augsburgu wydana pod napisem: *Der Winter, L'Hiver.* Po obu stronach tego napisu czterowiersze, to jest niemiecki: *Im Winter..... zu der Sach* i francuski: *Une Saison fort mauvaise ... elle est à trouver*, w których powiedziano, że Polak w zimie z psami wychodzi na niedźwiedzie. Oprócz wymienionych, muszę przytoczyć jeszcze prześliczną rycinę (fol.) Cordona z rys. G. Basseta pod napisem: *La Polonaise*, wyobrażającą popiersie niewiasty, i rzadką bez napisu rycinę (4 min. obl.) Hessa w r. 1806 wydaną, która przedstawia bardzo charakterystycznie żyda jadącego jednokonnemi saneczkami.

Kończąc opis pierwszego działu zbioru rycin śp. Gwalberta Pawlikowskiego spodziewam się, że dałem o ile szczupłość miejsca dozwoliła, dość dokładne wyobrażenie wszystkiego, czém się ten zbiór, imiennie dotąd słynny ale mało znany, słusznie może szczycić. W oddziale przecież szkołą nazwanym ujrzymy właściwie historyą saméj sztuki w Polsce, a zgromadzone tam przedmioty wykażą jaśniéj jeszcze gorliwość twórcy zbioru, z jaką wyśledzał wszystko, co tylko chlubnie o przeszłości naszéj przemawia.

B. Szkoła polska czyli rytownicy, malarze i rysownicy polscy.

Jak dział poprzedni we wszystkich częściach i grupach swoich do objaśnienia dziejów, starożytności, obyczajów i topografii ojczystéj przeznaczony, mnogością przedmiotów, staranném uporządkowaniem i szczerą śp. twórcy zbiorów odznacza się chęcią, aby te drogie sercu polskiemu pamiątki razem zebrane obrazem były ile można najdokładniejszym sławy, świetności, a oraz klęsk i nieszczęść wieków minionych; tak było zamiarem jego zgromadzić w téj, jak ją nazwał, szkole polskiéj wszystko, coby wskazało dzieje samejże sztuki w Polsce. Nie będę nad tém się rozwodził, czyli nazwa działowi nadana jest stósowną i czy zebrane w nim roboty rzeczywiście kompozycyą, wykonaniem, charakterem, manierą lub rylcem tak się odszczególniają, by je można do osobnéj zaliczyć szkoły, ponieważ rozbiór podobny nie na wiele się przyda, a opis najlepiéj każdemu wskaże, co śp. Pawlikowski pod szkołą rozumiał polską. Umieszczał w niéj ryciny i rysunki Polaków lub tych z pomiędzy cudzoziemców, którzy albo stale w Polsce zamieszkawszy albo czas jakiś tylko w niéj przebywając zawodowi sztuki się oddawali. Prócz tych wcielił tu ryciny obcych artystów za granicą wykonane z obrazów lub rysunku polskich malarzy.

Dział byłby nierównie liczniejszy, gdyby z poprzedniego wszystko wyłączono, co tu właściwie powinnoby być umieszczoném. Znajduje się bowiem tam bardzo wiele robót tych samych artystów, których inne prace w szkole oglądasz. Nie wynikło to przecie z niewiadomości lub nieuwagi porządkującego, lecz wypłynęło przeciwnie z ważnéj przyczyny. Uważano tu bowiem szczególniéj na to, jakby rzecz każdą najstósowniéj umieścić, tak dla ułatwienia przeglądu, jak niemniéj dla nadania pojedynczym oddziałom pewnéj całości i zaokrąglenia. Zbyteczném przestrzeganiem ścisłości systematycznéj łatwo popaść w niedokładność ugrupowania, a tém samém utrudnić praktyczną użyteczność zbioru, która na tém polega, aby rzecz każda tam się znajdowała, gdzie szukający najsnadniéj domyślać jéj się może. Lubo trudność ta nie zawsze w układzie całego zbioru szczęśliwie była usunioną, trzeba przecież oddać słuszność śp. Pawlikowskiemu, że z wielkiém znawstwem wszystko urządzał a pomyłki zaszłe dadzą się naprawić na podstawie głównéj myśli, według któréj zbiór ten rycin uporządkowany.

Wydzielając do szkoły wszystko to, co pod względem artystycznym i charakterystycznym się odznacza, a oraz roboty przez krajowców wprawdzie wykonane ale rzeczy obce przedstawiające, ułożył je w porządku abecadłowym nazwisk artystów. Roboty zaś każdego z nich ułoże chronologicznie i to z największą dokładnością. Część ta zbioru podzielona na cztery grupy. Pierwszą tworzą ryciny, drugą rysunki, trzecią ryciny i litografie podług malowideł lub rysunków polskich artystów, a czwartą litografie Polaków, których przedmiotem rzeczy obce. (D. c. n.)

porządzenia i przyrzeczenia rządowe, powtóre, że kapitaliści mocno są w Izbie reprezentowani.

Na posiedzeniu tejże Izby w d. 17 zdarzył się przypadek, iż przy rozpoczęciu rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw duchownych i oświecenia, członek partyi katolickiéj b. radzca rządowy Otto z Düsseldorfu zaledwie zabrał głos osłabł i zachwiał się. Najbliżéj niego stojący deputowani wynieśli go do pobocznéj sali gdzie zaraz umarł. Ztego powodu posiedzenie odroczono.

D a n i a.

Flyveposten z 15go donosi w następnych wyrazach o podpisaniu traktatu o cło Sundu: W sobotę 14go o godz. 9éj wieczór, wszyscy delegowani na konferencyach cłowych znajdowali się w mieszkaniu dyrektora komory celnéj p. Bluhme w pałacu księcia Chrystyana w Amalienborgu, aby podpisać traktat powszechny o wykupno cła na Sundzie zawarty obecnie na wszystkie narody morskie. Po tem pożądanem zdarzeniu natychmiast przyjdzie do zawarcia wszystkich specyalnych traktatów (jest ich 16) co do sposobu wykupna cła ze strony każdego kraju, jak niemniéj rozpoczną się układy z temi państwami, które nie były reprezentowane na konferencyach, jak np. Portugalia, Ameryka północna, Brazylia itd. Z państw reprezentowanych Anglia chce przypadające na nią 10 milionów tal. od razu gotówką uiścić, zamiast rozkładać je na raty i płacić od nich procent. Inne dzienniki donoszą o zawarciu osobnego traktatu z Belgią, w moc którego Belgia nic nie zapłaci Danii z powodu wzajemności wolnego przewozu towarów na Skaldzie.

P e r s y a.

Mamy wreszcie dosłowną osnowę traktatu zawartego między Anglią i Persyą. Osnowę tego traktatu podały dzienniki angielskie a równocześnie belgijski *Nord;* wprawdzie nie jest to urzędowe ogłoszenie, gdyż takowe nastąpić dopiero może po ratyfikacyi traktatu przez oba rządy. Traktat ten, spisany w językach angielskim i perskim, brzmi w dosłownem tłumaczeniu:

„W imię Boga Wszechmogącego i Najmiłosierniejszego.

J. K. Mość królowa Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, i Jego K. Mość którego sztandarem jest słońce, święty, wspaniały wielki monarcha, wszechwładny król królów i wszystkich państw perskich, pragnący zarówno i szczerze położyć koniec nieszczęściom wojny przeciwnéj ich życzeniom i ich wzajemnéj przyjaźni, oraz przywrócić na stałéj podstawie przyjacielskie związki jakie od tak dawna między obydwoma znakomitemi państwami istniały, a to zapomocą traktatu pokojowego opartego na zobopólnych korzyściach,—mianowali swymi pełnomocnikami do zawarcia tegoż upragnionego pokoju:

J. K. M. królowa Wielkiéj Brytanii i Irlandyi szlachetnego Henryka-Ryszarda-Karola barona Cowley, para połączonych królestw, członka rady tajnéj J. K. Mości, kawalera wielkiego krzyża orderu łaziebnego, posła nadzwyczajnego i pełnomocnika Jéj K. M. przy J. C. M. cesarzu Francuzów itd.

A J. K. M. szach perski, schronienie wielkości, ulubieńca królów, Feruk-chana Ameer Ulmul, wielkiego posła najjaśniejszego państwa perskiego, właściciela królewskiego portretu i wstęgi niebieskiéj, ozdobionego pasem dyamentowym itd.

Pełnomocnicy ci przedstawiwszy sobie i zamieniwszy nawzajem swe pełnomocnictwa, a znalazłszy takowe w dobréj i należytéj formie, postanowili za wspólną zgodą i ułożyli artykuły następujące.

Art. 1. Od dnia zamiany ratyfikacyj niniejszego traktatu trwać będzie pokój i przyjaźń wieczna między J. K. M. królową Wielkiéj Brytanii i Irlandyi z jednéj, a J. K. M. szachem perskim z drugiéj strony, jak również między ich następcami, państwami i poddanymi.

Art. 2. Gdy pokój szczęśliwie jest zawarty między Ich K. M., stanowi się niniejszym traktatem, że siły wojenne królowéj Wielkiéj Brytanii opuszczą ziemię perską pod warunkami i zastrzeżeniami niżéj wyrażonymi.

Art. 3. Wysokie strony zawierające układ postanawiają, iż wszyscy jeńcy wojenni przez obydwie strony podczas wojny wzięci, będą natychmiast uwolnieni.

Art. 4. J. K. M. szach perski obowięzuje się ogłosić zaraz po wymianie ratyfikacyj niniejszego traktatu amnestyę zupełną uwalniającą od wszelkiéj odpowiedzialności wszystkich poddanych perskich którzy w jakikolwiek sposób skompromitowali się przez stósunki z wojskami angielskiemi podczas wojny; żadna przeto osoba jakiejkolwiek rangi nie będzie wystawiona na prześladowanie i kary.

Art. 5. J. K. M. szach perski obowięzuje się nadto przedsięwziąść niezwłocznie środki dla wyprowadzenia wojsk perskich z miasta i terytoryum Heratu i z całego Afganistanu, oraz usunąć ztamtąd władze perskie dzisiaj tam rządzące. Czynność ta ma być wykonana w przeciągu trzech miesięcy licząc od dnia wymiany ratyfikacyj traktatu.

Art. 6. J. K. M. szach perski zezwala na zrzeczenie się wszelkich pretensyj do zwierzchnictwa nad Heratem lub nad jakąkolwiek krainą Afganistanu; i obowięzuje się nie żądać nigdy od władców Heratu i innych krain afgańskich jakiejkolwiek oznaki posłuszeństwa, jako to: prawa bicia monety, opłat lub haraczu. Nadto J. K. M. szach obowięzuje się nie mięszać się do wewnętrznych spraw Afganistanu; przyrzeka uznać niepodległość Heratu i całego Afganistanu, oraz nigdy nie przedsiębrać kroków zagrażających niezawisłości tych państw. W razie sporów jakie mogą wyniknąć między rządem perskim a władzcami Heratu i Afganistanu, rząd perski obowiązuje się zawezwać dla załatwienia sporu, przyjacielskich usług rządu angielskiego, i dopiero wówczas brać się do oręża, gdy te przyjacielskie usługi nieprzyniosą pożądanego skutku. Rząd angielski obowięzuje się ze swéj strony używać zawsze swego wpływu w państwach afgańskich, w celu przeszkodzenia by żadne z nich nie dawało zaczepki i nie czyniło ujmy rządowi perskiemu; nadto rząd angielski, gdy będzie powołany przez władzcę perskiego dla pośredniczenia w zaszłym sporze z Afganami, użyje wszelkich środków dla załatwienia sporu zgodnie ze sprawiedliwością i honorem Persyi.

Art. 7. W razie zgwałcenia granicy perskiéj przez którekolwiek z państw afgańskich, rząd perski będzie miał prawo, jeśli nie otrzymał sprawiedliwego zadosyć uczynienia, przedsiębrać działania wojenne dla wyparcia z granic i ukarania gwałcicieli. Lecz postanawia się wyraźnie, że siły wojskowe posłane przez szacha w tym celu zagranicę, osiągnąwszy cel ten ustąpią natychmiast do własnego kraju; oraz że wykonywanie wyżéj wzmiankowanego prawa odporu, nie może służyć za pozór do stałego zajęcia przez Persów lub przyłączenia do Persyi jakiegokolwiek miasta lub kraju afgańskiego.

Art. 8. Rząd perski obowiązuje się uwolnić bez okupu, natychmiast po wymianie ratyfikacyj traktatu, wszystkich jeńców wziętych w niewolę podczas działań wojsk perskich w Afganistanie; wszyscy Afganowie zatrzymani w Persyi czy to jako zakładnicy, czy jako więźniowie z przyczyn politycznych, będą natychmiast wypuszczeni na wolność, pod warunkiem, iż Afganowie ze swéj strony wypuszczą bez okupu wszystkich więźniów i jeńców w ich mocy będących. Jeśli okaże się potrzeba, będą mianowani komisarze ze strony obu państw zawierających traktat, dla wykonania postanowień w niniejszym artykule zawartych.

Art. 9. Wysokie strony traktat zawierające zobowiązują się, iż co do ustanowienia konsulów jeneralnych, konsulów, wicekonsulów i ajentów konsularnych, każda ze stron postawiona będzie w państwach drugiéj strony narówni z narodem najbardziéj tam urzywilejowanym; oraz że ich wzajemni poddani i handel będą mieli te same prawa i przywileje co poddani i handel narodu najwięcéj uprzywilejowanego.

Art. 10. Zaraz po wymianie ratyfikacyj niniejszego traktatu poselstwo angielskie powróci do Teheranu, gdzie rząd perski zezwala na przyjęcie go uroczystemi mowami i honorami oznaczonemi w nocie oddzielnéj, podpisanéj dzisiaj przez pełnomocników obu stron kontraktujących.

Art. 11. Rząd perski obowiązuje się mianować w przeciągu trzech miesięcy po powrocie poselstwa angielskiego do Teheranu, komisarza, który wraz z komisarzem mianowanym w tym celu przez rząd angielski, zbada i osądzi reklamacye o wynagrodzenia pieniężne, zanoszone przez poddanych angielskich przeciwko rządowi perskiemu i wypłaci sumy, których żądanie uzna sprawiedliwem, albo od razu albo ratami w przeciągu jednego roku, licząc od daty postanowienia komisarzów. Ci sami komisarze zbadają i osądzą reklamacye czynione przeciw rządowi perskiemu przez poddanych perskich lub przez poddanych innych mocarstw, którzy zostawali pod opieką angielską aż do chwili odjazdu poselstwa angielskiego z Teheranu, a któréj to opieki dotąd się nie zrzekli.

Art. 12. Zachowując rozporządzenia zawarte w ostatniéj części poprzedzającego artykułu, rząd angielski zrzeka się prawa rozciągania opieki na poddanych perskich nie będących istotnie w służbie poselstwa angielskiego albo w służbie konsulów jeneralnych, konsulów, wicekonsulów i ajentów kosularnych W. Brytanii, pod warunkiem, jeżeli żadne prawo tego rodzaju nie będzie dane innemu mocarstwu lub przez toż mocarstwo wykonywane w Persyi. Lecz pod tym względem, jak równie pod wszystkiemi innemi, rząd angielski żąda, a rząd perski zgadza się, aby tych samych praw, przywilejów i znaczenia używał w Persyi rząd angielski, jego słudzy i poddani, jakich używa lub używać będzie jakikolwiek najbardziéj uprzywilejowany rząd obcy, jego poddani i słudzy.

Art. 13. Wysokie strony kontraktujące odnawiają niniejszym traktatem umowę zawartą w sierpniu 1851 r. — shawal 1267 — a tyczącą się zniesienia handlu niewolnikami w zatoce perskiéj; nadto postanawiają, że umowa ta obowięzywać będzie i nadal po upłynieniu okresu czasu, na który była zawartą, to jest po miesiącu sierpniu 1862 r., przez nowy okres lat dziesięciu, a nawet tak długo dopóki jedna ze stron nieunieważni téj umowy przez formalną deklaracyę; lecz i wówczas umowa dopiero w rok po uczynieniu deklaracyi obowięzywać przestanie.

Art. 14. Zaraz po wymianie ratyfikacyj niniejszego traktatu, wojska angielskie wstrzymają się od wszelkich działań przeciw Persyi, a nadto rząd angielski obowiązuje się, iż jak tylko warunki co do wyprowadzenia wojsk perskich z Heratu i Afganistanu oraz co do przyjęcia poselstwa angielskiego w Teheranie zostaną w zupełności spełnionemi,— wojska angielskie ustąpią bezzwłocznie ze wszystkich portów i miejsc należących do Persyi. Lecz rząd angielski obowiązuje się, że podczas tego pobytu wojsk angielskich nic nie przedsieweźmie żaden z ich naczelników, coby mogło zachwiać wierność poddanych perskich względem szacha, wierność którą rząd angielski pragnie jak najsilniej umocnić; nadto rząd W. Bretanii obowiązuje się starać, ażeby pobyt wojsk angielskich był jak najmniej uciążliwy dla poddanych perskich, a wszelką żywność potrzebną dla żołnierzy płacić będzie intendentura angielska natychmiast po dostawie, według cen targowych. Rząd perski obowięzuje się dać rozkaz miejscowym władzom by dopomagały do zaopatrywania w żywność wojsk angielskich.

Art. 15. Niniejszy traktat będzie ratyfikowany i ratyfikacye wymienione w Bagdadzie w przeciągu trzech miesięcy lub wcześniej jeżeli można.

Ufając w to pełnomocnicy podpisali niniejszy traktat i położyli na nim swoje pieczęcie herbowe.

Działo się w Paryżu 4 marca roku Pańskiego 1857.

Cowley. *Feruk-chan-Ameer-Ulmulk.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 marca. Dowiadujemy się z prywatnych listów z Przemyśla, że śniegi jakie przed kilku dniami spadły były w téj okolicy, przechodzą wszelkie pojęcia jakie miano dotąd o zaspach śniegowych. Nie tylko od wsi do wsi, lecz od chałupy do chałupy przerwane były wszelkie związki, a w samym Przemyślu śnieg sięgał do okien pierwszego piętra. Z tego powodu zachodzi obawa niejednego przypadku, a nawet nie tylko że w śniegu mógl kto zginąć, ale nadto, iż tam gdzie niemiano żywności w domu, zwłaszcza w odludnych miejscach, głód również dał się uczuć. Takiego losu doznał był oddział wojska stojący w jednéj z warowni przy Przemyślu, dokąd nie odrazu można było dostać się, i gdzie musiano użyć parę tysięcy rąk, aby przekopać drogę i donieść żywność potrzebną. Tam gdzie już poczyniono przekopy w śniegach, jedzie się między dwiema niekiedy ogromnéj wysokości ścianami śniegowemi. Obawa jest, aby w skutku nagłego tajania, nie nastały wylewy.

— Pismo wychodzące w Wiedniu pod redakcyą Dr. Stamm p. n. „Neueste Erfindungen“ podaje wraz z bardzo pięknemi próbkami wiadomość o wyrabianiu papieru ze słomy kukurudzanéj i z łodygi tej rośliny. Właściciel przywileju na wyrób tego papieru p. Diamont, zakłada pierwszą onego fabrykę.

— *Posener Zeitung* zabawny zapowiada proces z powodu następującego zdarzenia zaszłego pod Kościanem: Dnia 10go b. m. kiedy przechodził pociąg, zając przebiegł przez koléj i lokomotywa urwała mu głowę. Ośmioletni chłopiec, którego ojciec miał prawo do polowania w tych stronach, widział to i zabrał zająca do domu. Niezadługo przewodnik pociągu przysyła po zająca, dowodząc, że ponieważ on go ubił na kolei, do niego więc zwierzyna należy. Żona nieobecnego na ówczas gospodarza chcąc uniknąć zwady wydała zająca, lecz mąż innego jest zdania i wytacza proces o zabranego zająca, chce bowiem dowodzić przed sądem, że przewodnik pociągu niema prawa polować lokomotywą.

— W Kopenhadze opowiadają następującą anegdotę, która ma również swoją stronę polityczną. Tajny radzca Proch reprezentant meklemburski na konferencyach o cło Sundu, chcąc położyć koniec sporom duńsko-niemieckim, zaproponował ministrowi Scheele, czyby Dania nieodstąpiła Lauenburgu dworowi meklemburskiemu za dobrem wynagrodzeniem. Minister duński nieokazał najmniejszego zdziwienia, lecz zapytał p. Procha, czy mu wiadomo, ile Lauenburg czyni. Pełnomocnik meklemburski wyznał, że niewie. W takim razie — rzekł minister duński — nie mógłbyś pan proponować mi ceny, lecz ponieważ ja wiem dobrze co wart Meklemburg, proponuję panu w imieniu mego króla, iż tenże gotów jest zakupić księstwo Meklemburskie i dobrze a nie zapłacić.

— *Pest. Lloyd* opowiada, iż w pewnéj wiosce w Węgrzech, służący pewnego pana spotkawszy się w karczmie ze znajomym sobie włościaninem, który miał syna ślepego, doradził mu lekarstwo na oczy, jakie już własnego pana jego z ślepoty wybawiło. Chłop zrobił jak przepisano i syn mu wyzdrowiał, i próbę tę w innéj wsi także z zupełnym skutkiem powtórzono. Lekarstwo to było następujące: Wątroba węgorza wraz z pęcherzem żółciowym, wiesza się na słońcu lub przy ciepłym piecu. Płynem, który w podstawione ścieka naczynie, namazują się powieki ślepego, poczem w kilka dni puchnie nos a potem warga wierzchnia, lecz spuchnięcie to rozchodzi się. Niechaj lekarze zbadają tę metodę leczenia, niejedna bowiem z tajemnic lekarskich spoczywa jeszcze w zwyczajach a nawet i przesądach ludu, któremi pogardzać nie należy. *Bohemia* nadmienia przy téj sposobności, że i w Pradze wyleczono pewną osobę z 14-letniéj ślepoty przez nacieranie powiek tłuszczem z węgorza i szczupaka.

N. 11 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1) Galicya, jéj ziemia, płody i ludy z pism pośmiertnych ks. Franciszka Siarczyńskiego:

III. Kopalnie soli. Zdroje słone. Żupy solne. Ich stan dawny i teraźniejszy. Ilość zdrojów solnych. Urzęda solne. Solomierze. Głębokość okien. Gatunki surowicy. Tryby wywaru soli. Naczynia: panwie, ceruny. Wydatek surowicy. Hurmany; huski, zapiekanki, nalewanki, rozchodki, skarbowki, omoka. Dochody solne.

2) Zakład ślepych we Lwowie.

Stan majątku. Koszta utrzymania.

3) Górale galicyjscy w pierwszej połowie naszego stulecia. Ze zbioru rękopisów w bibliotece im. Ossolińskich.

4) Opor. Dokument z r. 1591.

Konstantyn książę Ostrogski, pozwala Mańkowiczom założyć wieś Opor.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń.* *Kursa telegraficzne z dnia 19 marca. Augsburg $104^{1}/_{8}$. — Hamburg $76^{5}/_{6}$ — Londyn złr. 10 8 kr. — Paryż $120^{5}/_{8}$ — Agio od złota $7^{1}/_{8}$. — Metaliki 5-procent. $83^{11}/_{16}$. — dto 5-procent — Pożyczka narodowa 5-procent. $85^{5}/_{16}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79^{1}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $74^{1}/_{2}$ — Metaliki 4-procent. $66^{1}/_{4}$. — Metaliki 3-procent. — Losy 1834 roku 315 dto z roku 1839 136. — dto z r. 1854 4-proc. $109^{3}/_{4}$ — Akcye Bankowe 1020. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2272^{1}/_{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $264^{1}/_{2}$.

Kurs krakowski z 19 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 415, pl. 412 — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98^{2}/_{3}$, płacą $97^{5}/_{6}$. — Cwancygiery żąd. 106 — pl. 105. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 47 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $96^{1}/_{2}$, płac. $95^{2}/_{3}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83^{1}/_{3}$, płacą $82^{3}/_{4}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 81, płacą $80^{1}/_{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 85, płacą $84^{1}/_{2}$.

Kurs wiedeński z 17 marca. Metaliki $83^{5}/_{8}$. Nowa pożyczka 86. — Akcye Banku wiedeń. 1023 — Akcye kolei żelaznéj północ. $227^{1}/_{2}$ — Agio od złota 7, od srebra $4^{1}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79^{1}/_{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85^{1}/_{2}$. Promessy galicyjskie $100^{1}/_{2}$.

Kurs warszawski z 17go marca. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 64, wartość kuponu rs. 1 kop. 85 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44. wartość kuponu kop. 14.

Kurs wrocławski z dnia 17 marca. Banknoty austr. $98^{3}/_{4}$ ż. — Bankn. polsk. 96 żąd. — Listy zast. polskie dawn. $92^{1}/_{2}$ żąd.; nowe $92^{1}/_{2}$ ż. — Listy zast. poznańskie 99 żąd. 4-proc. $86^{3}/_{4}$ ż. dto $3^{1}/_{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 82 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 marca. Dziś miał mieć u Cesarza posłuchanie Feruk-chan, który jutro jedzie do Londynu. W. książe Konstanty oczekiwany jest w Tulonie w połowie kwietnia. *Patrie* zapowiada wkrótce trzecie posiedzenie konferencyi o Neufchatel.

Londyn 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu nocnem Izby niższéj oświadczył lord kanclerz skarbu, iż Anglia zapłaci Danii 1,250,000 f. sterl. wykupna za cło Sundu, jeżeli parlament potwierdzi traktat. Palmerston zaprzeczył, jakoby Anglia gotową była uśmierzyć powstanie Włoch południowych, gdyby takowe wybuchło. Obie Izby odroczyły się.

Turyn 16 marca. W izbie niższéj obradowano nad wnioskiem udzielenia rządowi nadzwyczajnego kredytu 5,200,000 lirów na ufortyfikowanie Alessandryi. Della Margaritta występuje przeciw temu wnioskowi: ufortyfikowanie nie służy dla obrony kraju, jest nie potrzebne w wojnie zaczepnéj, prócz tego jest niebezpiecznem jako czyn wyzywający Austryę. Nagania on jawnie politykę zuchwałą gabinetu. Hr. Cavour stara się przedstawić korzyści ufortyfikowania; jest ono następstwem polityki ministerstwa. Ponziglione mówi przeciw projektowi, Revel nagania, że ministeryum wzięło inicyatywę bez Izby. Cadorna i Mamiani mówią za wnioskiem. Rozprawy mają być nazajutrz daléj prowadzone.

Neapol 12 marca. Fregata wojenna „Fernando“ gotuje się do wyjazdu do Ameryki, odwiezie ona do Parany (Rzplita Argentyńska) 240 więźniów przeznaczonych na osady.

W dalszym ciągu doniesień o sprawie neufchatelskiéj mówi *Indép. Belge*: Krążą pogłoski w kołach dyplomatycznych paryzkich, że owa nota o któréj mówiliśmy wczoraj, wysłana przez hr. Walewskiego do marg. Moustier posła francuzkiego w Berlinie, w skutku narady odbytéj z hr. Hatzfeldem, ma być nadzwyczaj wyraźna. Mówią nawet, że nosi ona cechę pewnej stanowczości, wskazując, iż w razie gdyby Prusy dłużéj jeszcze decyzyę swą odwlekać miały zamiar, inne mocarstwa prowadzić będą dalsze układy bez udziału Prus, opierając się na podstawie przyjętéj na pierwszém posiedzeniu konferencyj. Pomimo tego, dodaje *Indep. Belge*, nikt tu nie wątpi o pomyślném załatwieniu sprawy, które wcześniéj lub później nastąpić może, ale jest nieochybne. W świecie politycznym, sprawa neufchatelska obudza więcéj ciekawości niż niespokojności.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w Londynie 16go Earl Derby mocno naganiał rząd z powodu rozwiązania parlamentu. Następnie mówił o stanie finansów krajowych i twierdził, że r. 1860 wykaże się niedobór, jeżeli podatek dochodowy utrzymanym nie będzie, a który ma być wtedy zniesiony, jeżeli stanie się jak parlament w r. 1853 zapowiedział. Następnie doradzał rządowi, aby w obec zagranicy trzymał się polityki bardziéj pokojowéj, aby zaprowadzał w wojsku oszczędności stósowne do stanu pokoju. Potem mówił energicznie przeciw polityce Palmerstona w ogólności. Lord Granville bronił rządu i oznajmił, że nowemu parlamentowi przedłożony będzie między innemi projektami do praw, także projekt do reformy prawa wyborczego.

Kor. Austr. podała depeszę powyżéj umieszczoną z Turynu z 16go o obradach nad kredytem na ufortyfikowanie Alessandryi i donosi, że takowe jeszcze nie skończyły się w dniu owym; tymczasem berlińskie bióro telegraficzne daje depeszę także z 16go, w któréj donosi, iż kredyt 5 mil. lir. uchwalony został na ten cel większością 106 głosów przeciw 14.

Z Persyi jdna tylko nadeszła wiadomość, iż armia perska działająca w Afganistanie, zająwszy miasto Feruh i wziąwszy go za podstawę dalszych działań, rozdzieliła się na dwie części jedna część pod dowództwem Murata mirzy idzie na Kabul, druga pod wodzą Ali-Kuli-chana posuwa się na Kandahar.

Z portów chińskich donoszą, że Hiszpania gotuje się wystąpić przeciw Chińczykom, mszcząc się śmierci swego konsula przez nich zamordowanego, i oczekują jedynie na nadejście dwóch okrętów wojennych z oddziałem żołnierzy z wysp Filipińskich.

Przyjechali od 17 do 18 marca.

HOTEL POLERA. Rechtenberg Maurycy z Dębicy. Lesser Filip z Wrocławia. Hieber Karol Dr. Med. z Wiednia. Webersik Józef z Liszek.

Wyjechali: Pawłowski Wiktor do Kościelca. Zapalski Józef do Bochni. Wisłocki Ksawery do Tarnowa. Dąmbski Władysław do Zakrzowa. Jenchke Józef do Chmielowa. Pitrokowska Faustyna, Gajewska Antonina, Strzelecki Alfons do Gałkowic. Webersik Józef do Liszek.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dominik Cichocki ob. ziem. z Poznańskiego. Walery Baurakoff guwerner z Odessy.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	4	52½	5	—	4	7¼	4	30	—	—	—	—
„ czerwo. galic.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	48
„ żyta	—	—	2	30	—	—	2	22½	—	—	2	18¾
„ jęczmienia .	—	—	2	18¾	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa rychl. .	—	—	1	48¾	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw	—	—	33	—	—	—	30	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	2	45	—	—	2	37½	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	4	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki . . .	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	9 2/4	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobniej.	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	1	30
„ słomy „	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	3	30	—	—	3	15	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	45								
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ¼ meca	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	20
„ częstochow. „	—	—	1	7½	—	—	1	3	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	—	52½	—	—	—	45	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	54	—	—	—	48	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku ¼ meca . .	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 17 marca 1857 r.

UWIADOMIENIE

o stanie Towarzystwa Dobroczynności pod opieką Dam w Tarnowie, za rok od dnia 1go Marca 1856 r. do dnia 27 Lutego 1857 r.

Przychód.

	złr.	kr.	Mon konw. złr.	kr.
Pozostało z dnia 28 Lutego 1856 r.			1510	21¼
Od Dam wydziałowych:				
Przełożona JO. Izabella księżna Sanguszkowa	100	—		
Wna Julia Brzezińska	18	—		
Wna Apolonia Jordanowa	10	—		
Wna Karolina Michalczewska	10	—		
Wna Regina Sidorowiczowa	10	—	148	—
Od stanu duchownego:				
Ksiądz Harbut dziekan	5	—		
„ Komperda proboszcz	1	20		
„ J. Wilczek profesor Teologii	108	—		
„ Prohaska proboszcz	40	—		
„ J. W.	4	—	158	20
Od Dam dobroczynnych:				
JO. Teresa księżna Lubomirska wraz z synem swoim JO. Jerzym księciem Lubomirskim, z powodu szczęśliwego rozwiązania Najjaśniejszéj Pani	200	—		
Wna Leśniowska z Ryglic	40	—	240	—
Od Dobroczyńców Towarzystwa:				
Jan Lipiński	2	—		
N. N.	—	24		
JO. Roman książe Sanguszko starszy	100	—		
JO. Władysław książe Sanguszko	20	—		
Maryan Sidorowicz	20	—		
Karol Szottek	—	48		
Targowski	8	30	151	42
Za roboty przez sieroty w zakładzie uskutecznione			449	57
Prowizyj od kapitałów			45	—
Z widowisk publicznych jako to:				
Z teatru przez izraelitów	34	4		
Z koncertu pp. Ungara i Ryngelhajma	30	45		
„ „ pp. Iżyckiego i Leszczyńskiego	77	30		
Z balu dnia 19 Listopada 1856	137	—		
„ „ „ 27 Stycznia 1857	203	26		
„ „ „ 10 Lutego „	188	—		
Z loteryi fantowéj d. 28 Września 1856	428	32	1099	17
Ze skarbony w zakładzie				39
Ogół przychodu			3803	16¾

Rozchód.

Na kupno wiktuałów do utrzymania sierot			1139	13¾
Nauczycielom			90	—
Na sprawienie sukienek i obówia			122	48
Na potrzeby do robót			70	8
Za pióra i papiér etc.			6	12
Wydatki widowisk publ. jako to:				
Koncertu d. 12 Lipca 1856 r.	47	10		
Loteryi fantowéj d. 28 Września 1856	8	—		
Balu d. 19 Listopada 1856 r.	33	36		
„ d. 27 Stycznia 1857 r.	59	51		
„ d. 10 Lutego „	60	44	209	21¾
Podatki rządowe z realności zakładu			4	—
Reperacya budowli i czyszczenie kominów			14	6
Za lekarstwa dla słabych sierót			20	—
Wsparcia różnym			28	—
Ogół rozchodu			1703	49

Porównanie.

Przychodu	3803	16¾
Rozchodu	1703	49
Zostało dnia 28 Lutego 1857 r.	2099	27¾

to jest: gotowemi w kassie . . . 1599 złr. 27¾ kr.
List $^4/_{100}$ zastawny Gal. . 100 „ — „
Oblig $^5/_{100}$ skarbowy . . . 100 „ — „
Rewersami . . . . 300 „ — „

JO. księstwo Sanguszkowie prócz powyższych darów pieniężnych dostarczyli zakładowi w bieżącym roku różnych ziemiopłodów etc. włącznéj wartości 174 złr. 12 kr. m. k.

Tudzież ofiarowali do Zakładu: JW. hr. Belrup 150 łokci kitaju, WJKs. K. S. beczkę kapusty i korzec ziemniaków, WP. Dobrzyńscy z Partynia 2 korce żyta i 8 korcy ziemniaków, WPani Brzozowska dwa korce pszenicy. WP. Jordanowa korzec grochu, którym to Dobroczyńcom, najpowinniejsze składamy dzięki.

Nie małe także Zakładowi wyświadczyli dobrodziejstwa: WPani Józefa Ligęzowa, która będąc Damą wydziałową do ś. Michała 1856 r., z prawdziwie macierzyńską troskliwością zajmowała się sierotami i różne dobrodziejstwa im świadczyła; WPan Berger półkownik, który na bal 19 Listopada 1856 r. bezpłatnie pozwolił muzykę; Pan Karol Polityński, który według znanéj dobroczynności jak przedtém, tak i teraz na bale i koncerta bezpłatnie udzielał sali; PP. Iżycki, Leszczyński, Ungar, Ryngelhaim, jako dyletanci dali koncert; P. Sidorowicz, bezpłatnie dostarczał lekarstw i chętną niósł pomoc; P. Dr. Metzger, z dobrowolném poświęceniem pełnił obowiązki lekarza; Panna Zofia Wojciechowska, bez wynagrodzenia kształciła sieroty w różnych przedmiotach; JKs. Tomasz Kolasiński, z niezmordowaną gorliwością nauczał Religii, historyi ś., wykładał obrzędy kościelne i ćwiczył sieroty w śpiewie; P. Ciepliński kasyer księcia Sanguszki, pełnił obowiązki kasyera sierot. Wszystkim tym dobrodziejom, jakoteż i innym, którzy się jakimbądź datkiem lub uczynnością do dobra sierot przyczynili, najczulsze składamy dzięki, prosząc usilnie, by i na przyszłość chętnie, dobrowolnie, nawet bez wezwania wspierali łaskawie Zakład, by i przed Bogiem położyli zasługę.

Przytém oświadczamy niniejszém, iż pewna dobroczynna osoba, przyobiecała z podnieść się mającéj Indeminizacyi 1000 złr. m. k., a druga w Obligacyach 150 złr. na zakupienie z procentów losów loteryjnych; lecz gdy rzeczone obietnice dotąd nie wpłynęły do kasy sierocińskiéj, przeto i w powyższym rachunku nie są umieszczone.

Niemniéj oświadcza Towarzystwo, iż z prawa ofiarowanego Zakładowi, przez P. Karolinę Denker do wywindykowania sumy 5 złr. 9 kr. w. w. zawartéj w obligacyi z 1go Października 1779 r. L. 6841 dnia 1go Marca 1848 r. do Seryi 488 wylosowanéj, a w r. 1846 gdzieś zapodzianéj, przez były Mandataryat Frajsztacki pod dniem 14 Lutego 1855 r. Towarzystwu przysłanéj żadnego użytku zrobić nie może, gdyż po zasięgnionéj radzie od najbieglejszych prawników, jeszczeby Zakład po przeprowadzonéj sprawie zeswego do rzeczonéj kwoty dopłacić musiał, przeto ofiarowane prawo bez skutku zostawia.

Oprócz Dam wydziałowych wyżéj wspomnionych, czynnie się przykładały do dobra sierot następujące Damy honorowe: JW. hr. Rejowa Karolina, W. Leśniowska z Ryglic, W. Dąbska Władysławowa, W. Dobrzyńska z Partynia, W. Brzozowska, którymto Dobrodziejkom Zakładu, najpowinniejsze składamy dzięki.

Zakład w przeszłym roku utrzymywał ciągle 40 sierot. Szycia i haftów uczyła panna Katarzyna Fitkowska, nad czém nadzorowała WPani Michalczewska i sprawę miesięcznie wraz z rachunkami z robót Towarzystwu składa. Damy wydziałowe miesiącami zarządzały Zakładem, zakupywały wiktuały i z tego się co miesiąc przed Towarzystwem rachowały. Ubolewa jedynie Towarzystwo, iż więcéj Matek i Opiekunek dla sierot zyskać nie może, któreby i łzy otarły sierotom i błogosławieństwo Boże dla siebie, i dla swych familij wyjednały. Cały Zakład jak widać, stoi na miłosierdziu Bożém, poleca się go też i miłosierdziu ludzi: *bo miłosierni, miłosierdzia dostąpią.*

Tarnów d. 1 Marca 1857 r.

X. Józef Wilczek Sekr. Tow.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	333‴ 24	+ 4°2	70	pn. wschodni średni	pogoda			
	10	333 76	+ 0 4	88	wpn. wschodni mocny	„		−2°4	+4°6
19	6	334 28	− 1 0	92	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.